

W mieszanych nastrojach spotkali się w Wiśle szefowie przedsiębiorstw zrzeszonych w Krajowym Związku Pracodawców Firm Geodezyjno-Kartograficznych. Z jednej strony w roku 2003 udało się zahamować spadek produkcji, a i początek tego roku wypadł całkiem niezłe. Z drugiej zaś częściowo znane już wyniki przetargów na kontrolę na miejscu pokazują, że perspektywy dużych firm geodezyjnych wcale nie rysują się różowo. Chyba że wyciągną one wreszcie wnioski z dotychczasowych doświadczeń.

To, że spowolnienie wzrostu gospodarki krajowej od kilku lat odbijało się na kondycji firm geodezyjno-kartograficznych, pokazywały nie tylko ich wyniki finansowe, ale również ciągłe redukcje zatrudnienia. Z kolei poprawa sytuacji gospodarczej w ostatnich miesiącach prawie natychmiast znalazła odzwierciedlenie we wzroście produkcji geodezyjnej (patrz wyniki firm na kolejnych stronach). Duży wpływ na ten wzrost mają również ogromne roboty rzucone na wolny rynek przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w związku z budową LPIS-u. Transfer, centroidy czy kontrola na miejscu to dziś hasła zrozumiałe dla wszystkich fachowców w branży, a nawet ostatnio – już nie tylko w branży. Gigantyczne pieniądze skupiają bowiem również zainteresowanie gigantycznych firm, głównie informatycznych, które całą geodezję mogłyby nakryć kapeluszem. Niestety, polski wolny rynek jest karykaturą tego, czym powinien być, a bezpardonowa walka o przetargi odbywa się w warunkach niestabilnej sytuacji prawnej, co wprowadza dodatkowe komplikacje. Trudno się więc dziwić, że bardzo często wygrywa nie oferta najkorzystniejsza, ale najcwańsza.

Kontrola na miejscu miała być wielką szansą dla firm geodezyjnych i wydawało się, że ich pozycja jest tutaj niezagrożona. Wymóg posiadania profesjonalnego

Walne Zgromadzenie Polskiej Geodezji Komercyjnej (KZPFGK), Wisła, 19-21 maja

Czy będą lata tłuste?

KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA

sprzętu pomiarowego oraz doświadczonej kadry geodezyjnej zdawał się eliminować firmy spoza branży. Nic bardziej żłudnego! Choć przetargi nie we wszystkich województwach są w tej chwili ostatecznie rozstrzygnięte, trwają bowiem procedury odwoławcze, to już dziś można powiedzieć, że miało być dobrze, a wyszło jak zwykle. W niektórych ofertach, złożonych głównie przez firmy niegeodezyjne, choć nie tylko, zaproponowano ceny tak niskie, że zdaniem niektórych fachowców uniemożliwiają one rzetelne wykonanie roboty (chyba że „firmą” jest państwowa uczelnia, nieponosząca w związku z robotą prawie żadnych kosztów z wyjątkiem niewielkiego wynagrodzenia dla zatrudnionych w terenie studentów). I takie właśnie zaniżone oferty w wielu województwach okazały się zwycięskie, bo decydujące jest kryterium ceny!

Co to może oznaczać dla geodezji i dla naszego kraju w ogóle? Ano na przykład to, że są tacy, którzy potrafią zorganizować porządną robotę taniej niż inni i zarobić na tym, na czym inni nie umieją. I wtedy chwala im, a ci inni niech spokojnie odejdą na emeryturę – zyskamy na tym wszyscy.

Może być też tak, że niewielu rolników złoży wnioski o dopłaty, a więc firma kontrolująca niewiele będzie musiała dopłacić do poprawnego wykonania roboty. I to jest koszt, jaki poniesie, by zdobyć rekomendacje na przyszłe lata, kiedy to już będzie oferować ceny rynkowe. Działaniu takiemu, choć nieetycznemu (poza tym kosztownemu), z punktu widzenia profesjonalizmu nic nie można zarzucić. Ale jest i wariant trzeci, który na długie lata powinien eliminować wykonawcę z rynku robót geodezyjnych: zamiast kontroli na miejscu może on próbować przeprowadzić kontrolę „katedralną”, na którą

zwoła wszystkich rolników i sfabrykuje odpowiednie dokumenty. To pachnie już nie tylko brakiem etyki zawodowej, ale również prokuratorem, a dla rolników – cofnięciem dopłat. Na szczęście perspektywa rekontroli wykonywanych przez pracowników ARiMR oraz urzędników unijnych powinna skutecznie wybić z głowy takie pomysły niektórym co bardziej „przedsiębiorczym”. A już na pewno mogą oni liczyć na „życzliwą” uwagę ze strony firm, które przegrały. Wiem, co mówię.

Kontrola na miejscu kontrolą, ale życie toczy się dalej. Wkrótce odbędą się kolejne przetargi, co podczas spotkania pracodawców zgodnie deklarowali zarówno przedstawiciele ARiMR (zastępca dyrektora Departamentu Ewidencji Gospodarstw Jacek Jarząbek oraz naczelnik Wydziału Ewidencji Gospodarstw Rolnych Zofia Wasilewska), jak i główny geodeta kraju Jerzy Albin. Agencja planuje ogłoszenie przetargów na: wykonanie zdjęć lotniczych i ortofotomapy, budowę oraz modernizację LPIS, a także na wybór weryfikatorów poszczególnych prac. W ramach projektu PHARE 2003 ARiMR wspólnie z GUGiK-iem ogłosił międzynarodowy przetarg na opracowanie wektorowych map granic działek ipól zagospodarowania. Terminy wykonania prac będą krótsze niż dotychczas i nie przewiduje się możliwości podpisywania aneksów terminowych. O ogromnym nacisku kładzionym przez ARiMR na jakość odbieranych prac świadczy m.in. dwupoziomowa kontrola wykonywana najpierw przez zewnętrznego weryfikatora wybranego w przetargu, a następnie przez pracowników Agencji. Zdaniem przedstawicieli ARiMR pilnie potrzebne jest nowe rozporządzenie w sprawie ewidencji gruntów, umożliwiające jej mo-

dernizację na podstawie materiałów fotogrametrycznych na terenach, gdzie brakuje danych pomiarowych.

Podobnie imponująco wyglądają plany przetargowe GUGiK: 2,5 mld złotych w najbliższych latach przeznaczonych ma być na budowę systemu katastralnego, w tym nawet do 1,5 mld na wycenę nieruchomości (w zależności od przyjętej technologii) i ok. 600 mln na prace geodezyjne (modernizacja ewidencji gruntów). Już w lipcu należy się spodziewać wielkiego przetargu (dla 183 powiatów) na transfer zawartości baz danych ewidencyjnych do Integrującej Platformy Elektronicznej (IPE).

Przedsiębiorcy geodezyjni zebrani w Wiśle zastanawiali się nie tylko nad tym, jak zwiększyć przychody, ale również – jak obniżyć koszty prowadzenia działalności. Jednym z pomysłów jest wykorzystanie funduszy strukturalnych i sektorowych na przykład w ramach programu operacyjnego *Wzrost konkurencyjności przedsiębiorstw (2004-2006)*, który powinien ruszyć na przełomie czerwca i lipca. Skierowany jest on nie tylko do małych i średnich przedsiębiorstw (MSP), ale również do związków pracodawców, izb gospodarczych, samorządów zawodowych itp. Według Łukasza Łaty z Biura Zarządzania Funduszami Europejskimi Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego hitem tego programu może być działanie pod nazwą *Wzrost konkurencyjności MSP poprzez inwestycje*, w ramach którego można dokonać np. zakupów know-how, uzyskując maksymalnie do 50% zwrotu poniesionych kosztów. Specjalne wsparcie zostało przewidziane dla osób, które rozpoczynają działalność gospodarczą, oraz dla mikroprzedsiębiorstw zatrudniających do 10 osób. Wnioski o dotację składa się w odpowiedzi na ogłoszenia zamieszczane przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości w prasie i na stronach internetowych.

Środowisko geodezyjne widzi coraz wyraźniej, że z wejściem do UE wiąże się nie tylko potencjalne korzyści (o czym była mowa wcześniej), ale i poważne zagrożenia. Zdaniem Edwarda Męchy nie zrobiliśmy przez ostatnie lata nic, aby ochronić nasz rynek przed obcą konkurencją, podczas gdy inne kraje zastosowały liczne bariery chroniące je przed napływem firm zagranicznych. Również Jerzy Albin za pewnik przyjmuje ekspansję na nasz rynek zagranicznego biznesu geodezyjnego i informatycznego zwabionego wielkimi pieniędzmi. W związku

z tym zachęca on nasze firmy do podejmowania współpracy z partnerami zagranicznymi, ale również do budowania rodzimych grup kapitałowych, bowiem najsłabszą stroną polskiej geodezji jest brak kapitału utrudniający np. przystępowanie do większych przetargów. Główny geodeta kraju proponował też rozważenie podjęcia współpracy z polskimi firmami informatycznymi.

I trudno odmówić mu w tym względzie racji. Na pewno samo narzekanie geodetów na obecną sytuację nic nie zmienia,

podobnie jak czekanie z założonymi rękami. Na razie polska geodezja ma jeszcze nad niegeodezyjną konkurencją przewagę wiedzy i doświadczenia, a nad zagraniczną – umiejętności poruszania się w zawiłościach geodezyjno-prawnych. Ale ta przewaga szybko maleje. Jeśli mają nastąpić dla naszej branży lata tłuste, to jedynym rozwiązaniem wydaje się ucieczka do przodu w technologii satelitarnej i informatycznej oraz łączenie się w większe grupy zdolne podjąć nowe wyzwania. ■

R E K L A M A

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-HANDLOWE



„GEOZET” s.j.

ul. Wolność 2A
01-018 Warszawa
www.geozet.infoteren.pl
e-mail: geozet@geozet.infoteren.pl

tel./faks (0 22) 838-41-83
838-69-31
838-65-32
kom. 0601-226-039
0601-784-899

NASZA OFERTA

Niwelatory

BERGER, TOPCON, FREIBERGER, SOKKIA, NIKON

Sprzęt kreślarskiSTANDARDGRAPH-MECANORMA,
ROTRING, CASTELL, STAEDTLER, KOH i NOR**Materiały eksploatacyjne**

- Papiery i folie światłoczułe
- Materiały kreślarskie
- Materiały do ploterów
- Materiały do kserokoparek

EURORIDEL, SIHL
FOLEX, SIHL, CANSON
SIHL
POLLUX, COPYLINER

Drobny sprzęt geodezyjny

tyczki, ruletki, łąty, statywy, stojaki do tyczek i łąt, szpilki, żabki do łąt, podziałki transwersalne i katastralne, węgielnice ZEISS, FENEL i krajowe, lustra dalmierze, wykrywacze urządzeń podziemnych, dalmierze, kółka pomiarowe, krzywomierze

Kopiarki

- Światłokopiarki amoniakalne
- Światłokopiarki bezamoniakalne

REGMA, NEOLT
NEOLT

Obcinarki

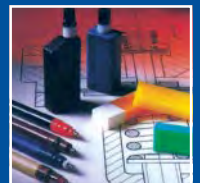
1,3 i 1,5 m

Autoryzowany serwis

światłokoparek firmy REGMA i NEOLT

Zamówione towary dostarczamy

transportem własnym, pocztą, PKP,
SERVISCO, SPEDPOL

**Najniższe ceny – najwyższa jakość**

Sklep czynny w godz. 8 - 16